№ 148. Kraków 29 Czerwca — Niedziela. Rok 1856.

# CZAS

**Dziennik** wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
**Dodatek** miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 16 | rocznie | złr. 20 |
| półrocznie | [illegible] | półrocznie | „ 10 |
| kwartalnie | [illegible] | kwartalnie | „ 5 |
| [illegible] | „ 1 30 kr. | miesięcznie | „ 3 |

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 25 | rocznie | złr. 30 |
| półrocznie | „ 13 | półrocznie | „ 16 |
| kwartalnie | „ 7 | kwartalnie | „ 8 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każde[illegible] umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

## OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III 1856 r. tojest na miesiące:
**Lipiec, Sierpień i Wrzesień:**

**Dziennik sam** w miejscu . . 4 złr.
pocztą w kraju. 5 „
**z Dodatkiem miesięcznym**
w miejscu . . 7 „
pocztą w kraju. 8 „

**Dodatku osobno** prenumerować niemożna.

Liczba egzemplarzy tak dziennika **Czas** jak i **Dodatku** miesięcznego stósować się będzie do liczby prenumeraty; dla tego uprasza się o śpieszne jéj nadesłanie, aby nie narazić Szan. Abonentów na brak pierwszych numerów kwartału; tudzież o wyraźne nadmienienie, czy dziennik **Czas** sam lub z **Dodatkiem miesięcznym** jest żądany.

**Dodatek miesięczny** wychodzić zaczął z rokiem bieżącym i wychodzić będzie daléj jak dotąd, z dniem ostatnim każdego miesiąca w formacie książkowym **12** do **15** arkuszy druku mającym. Dodatek ten zawierać będzie: artykuły polityczne, religijne, ekonomiczne, historyczne, dokumenta, rozprawy krajowe, literaturę w ogóle, to jest: powieści, poezye, krytyki itd. przytém Kronikę zawierającą korespondencye z różnych stolic europejskich przedstawiające obraz ich z upłynionego miesiąca.

☞ Urzędy poeztowe Królestwa Polskiego otrzymały upoważnienie przyjmowania przedpłat na **Dodatek miesięczny.**

## Kraków 28 czerwca.

Izba lordów odrzuciła większością trzydziestu dwóch głosów bil lorda John Russella, tyczący się zmiany roty przysięgi w ten sposób, aby Żydzi zasiadać mogli w Parlamencie. Wypadek ten był przewidziany, i jak wiadomo, powtarza się co sesya. W obec tego uporu angielskich lordów, *Indépendance*, która tę sprawę bardzo jak się zdaje, wzięła do serca, radzi liberalistom angielskim, aby wybierali nie tak jak dotąd, jednego z City reprezentanta izraelitę, ale trzydziestu reprezentantów tegoż wyznania. Nie wiemy, czemu *Indépendance* takie ma w téj liczbie upodobanie i tak jéj ufa. Czterdzieści albo półsetek izraelitów wysłanych do Izby niższéj, większe może jeszcze zrobiłoby wrażenie, i przełamałoby w końcu antipostępowego ducha zatwardziałych wsteczników jakiemi są ci parowie angielscy.

Lecz *Indépendance* chce trzydziestu *tylko*, aby nie wyjść z zasady umiarkowania. Niech więc i tak będzie. Zanim atoli to nastąpi, hr. Derby zaproponował w Izbie lordów zmianę dawnéj roty przysięgi. Chce on, aby wyrzucono z niéj wyrazy skierowane przeciw dynastyi Sztuartów, ale niechce bynajmniéj, aby zmieniano wyrazy „na wiarę prawdziwego chrześcianina,“ które właśnie wykluczają żydów. Celem téj zmiany jest widocznie usunięcie owego pozoru śmieszności, którą bil za żydami atakując zawsze, żąda także zmiany formy jako przestarzałéj. Wszakże hr. Derby chce, aby cecha wyłącznie chrześciańska pozostała przy parlamencie.

**Zmiany tę o tyle nie rozumiemy, o ile jest zmianą. Zmiany w wiekowéj rocie przysięgi są niebezpieczne. Przysięga trwa zwykle w swéj potędze o ile się nie zmienia. Cóż szkodzi, że mowa o Sztuartach chociaż ich już nie ma? Ale jeżeli rota przysięgi się zmienia, gdzie granica zmiany? Jeżeli jedna zmiana, czemu nie druga? Utrzymują niektórzy, że przypuszczenie żydów do parlamentu, nie zmienia cechy chrześciańskiéj: kto będzie miał słuszność? A jeżeli przypuszczeni żydzi, czemu nie muzułmanie? Nie ma ich, to prawda, ale być mogą. Wszak Turcya już jest przyjęta w skład państw europejskich, czemużby Turcy w parlamencie zasiadać nie mogli, jeżeli nie dla tego, że przysięgać trzeba „na wiarę chrześcianina?....“**

**Skoro się tylko przypuszcza zmiana w wiekowéj rocie przysięgi, stronnicy lorda Russella i izraelitów mają słuszność, a lordowie ustąpić powinni. Opór ma prawo za sobą, o ile polega na sile tradycyi, która jest duchem i podstawą konstytucyi angielskiéj. Jeżeli hr. Derby chce zmiany co do dynastyi Sztuartów, niechaj żąda reformy innych także zastarzałych zwyczajów w parlamencie. Niechaj żąda, aby sławny worek wełny zamieniono na krzesło wygodne dla lorda-kanclerza. Łatwo jest wytknąć śmieszność i zerwać z tradycyą, ale nie łatwo przewidzieć, dokąd krok takowy prowadzi, i gdzie na téj drodze zatrzymać się będzie można. Jeżeli zmiana projektowana przez hr. Derby przyjętą zostanie w Izbie lordów, kto wie, czyli będzie potrzeba owych trzydziestu kandydatów, jakich stawia *Indépendance*. Kto wie, czyli jeden p. baron Rotszyld nie wystarczy na przyszłéj sesyi, aby swych współwyznawców do parlamentu wprowadzić?.....**

## Korespondencya Czasu.

### Wiedeń 25 czerwca.

⁂ Nikt z rozsądnych ludzi niezaprzeczy, iż do dalszego rozwoju wewnętrznego Austryi, do podniesienia materyalnego bytu i potęgi państwa, do wydobycia owych bogactw, których dostarczają obszerne i w najrozliczniejsze płody obfite kraje tego państwa, a przeto i do do pomnożenia owych środków, któremi wszelkie potrzeby zaspokoić można, główną, niezbędną i konieczną stało się potrzebą produkcyę wszelką oswobodzić z wszelkich pęt, które wolny i swobodny ruch jéj i rozwój tamowały i krępowały, lub fałszywy kierunek wzrostowi jéj dawały. Anglia i Stany Zjednoczone stały w téj mierze wzorem od kilkudziesięciu lat, zawdzięczając cały swój wzrost i całą potęgę swoją, wolności handlu i jak najswobodniejszym ustawom rolniczym i przemysłowym. Wolne miasta niemieckie i Szwajcarya korzystały z téj wolności handlu i rękodzieł i stały się również bogatemi i silnemi. I w Austryi o tém myślą. Znalazł się mąż, który umiał pojąć potrzebę czasu i miał wolę i władzę, aby tym potrzebom zadosyć uczynić. Ale cóż! najlepsze jego chęci, najrozleglejsze zamiary nie wydają tego plonu, jakiegoby się słusznie spodziewać można, bo w wykonaniu zostają zwichnione przez nieudolność, a może i niechęć, o które się najsilniejsza nawet wola rozbije. Każdemu wiadomo, co się z zakładem kredytowym, bankiem hypotecznym dzieje, a zaprowadzenie wolnego handlu i wolności rękodzielniczéj nie znajduje nigdzie tak wielkiego oporu, jak właśnie u tych, dla którychby chwila przeprowadzenia jéj istotnego korzystną była. Wiadomo, iż niedawnemi czasy, przed pół rokiem może, ministeryum handlu wezwało Izby handlowe do wynurzenia swego zdania co do możliwości i sposobności przeprowadzenia téj zasady. Izby handlowe, opinią publiczną parte i przyciśnione, oświadczyły się prawie wszędzie z małemi zastrzeżeniami za wolnością handlu i rękodzielnictwa. Tylko Izba handlowa wiedeńska czyli niższo-austryacka posunęła się najdaléj w opozycyi przeciwko téj zasadzie, z niemałem zadziwieniem świata. Ta opozycya powoli się wzmogła i jeżeli wprzód Izba na odpornem stanowisku się trzymała, to znalazłszy teraz z wielu stron pomoc, któréj się nigdy nie spodziewała, zaczyna występować śmieléj i żąda już ceł opiekuńczych. Jest to rzecz prawdziwie zajmująca i mocno nauczająca, przypatrzyć się bliżéj powodom, jakie taż Izba w podaniu swojem do ministeryum przytoczyła, aby je skłonić do uwzględnienia swych życzeń. Podanie to obejmuje stosunki cukrowni, fabryk wyrobów żelaznych i machin i fabryk wyrobów tkackich. I tak: fabrykanci cukru z buraków kładą pomiędzy głównemi przyczynami upadku téj gałęzi przemysłu, że chłopi buraków tanio sprzedawać nie chcą, że koleje żelazne dowóz węgla kamiennego wysoko opłacać każą, i że fabrykanci cukru zagraniczni szczególniej z Prus, cukier daleko taniéj wyrabiają, a zatem płodem swoim targi austryackie ze szkodą wyrobów krajowych zarzucają. Szanowni wyrobcy cukru żądają zatem nic więcéj, tylko: żeby cła na cukier zagraniczny nie zniżano, chyba wraz z podatkiem na cukier krajowy,— żeby cła raz ustanowionego przed upływem pewnéj ilości lat nie zniżano,— żeby w téj mierze Izby handlowéj i rękodzielniczéj równie jak i ludzi znakomitszych fachowych się radzono, i żeby na wszystkich kolejach żelaznych opłatę dowozu węgla jak najniższą naznaczono,— nic więcéj!

Naiwniejsze jeszcze i o prostocie prawdziwie gołębiéj i zupełnéj niewiadomości tego, co się w świecie dzieje, jeszcze bardziéj świadczące, jest żądanie wyrobców żelaznych wyrobów i machin. Nie żądają oni bowiem nic więcéj tylko: ażeby wszystkie towarzystwa kolei żelaznych zmuszone zostały opłacać cło za wszelkie swe potrzeby, które z za granicy sprowadzają, a to dla tego, ażeby zmuszone były wszystko od wyrobców krajowych nabywać; ażeby wyrobców krajowych w razie potrzeby większych dostaw dla kolei żelaznych, warsztatów okrętowych i tym podobnych przedsięwzięć tak dalece uwzględniono, aby im termina dostawy jak najdłuższe wytknąć, w razie, gdyby fabryki zasobów potrzebnych nie miały. (Koleje żelazne musiałyby zatem tak długo czekać, nimby się tym panom spodobało szyny, wozy i machiny nie według potrzeby, lecz według swéj wygody dostarczyć!) ażeby uprzywilejowane prywatne przedsiębiorstwa zniewolone zostały do pobierania zasobów swoich i wyrobów im potrzebnych o ile możności z fabryk krajowych, ażeby cenę nizką na dowóz węgla i płodów surowych na koleje żelazne nałożyć.

Z tych kilku próbek łatwo odgadnąć jaki duch temi panami włada i jak prędko się zbawiennych skutków z wolności handlu i rękodzielnictwa doczekać będziemy mogli, lubo dziwić się temu nie należy, jeżeli przyczyny tego nizkiego i smutnego stanu przemysłowości wszelkiéj na uwagę weźmiemy. Dotąd kto zakładał większe fabryki? Oto kapitalista, który w życiu swojem w téj gałęzi przemysłu nie pracował. Stąd to pochodziło, że się spuszczać musiał we wszystkiem na tak zwanego zarządzcę. Jeżeli zarządzca znał tę gałęź przemysłu dobrze i dokładnie, to go przedsiębiorca musiał płacić dobrze i ustępować mu korzyści, któreby w razie, gdyby się sam zarządem był mógł zatrudnić, powiększyły i zniżenie ceny wyrobu uczyniły możebnem, przez co i odbytby się powiększył. Jeżeli zaś zarządzca nie zna się wcale na rzeczy, jak to się w Galicyi często zdarzało, wtenczas naturalnie fabryka po krótkim czasie istnienia upadała. Przypomnijmy sobie owe liczne olejarnie, cukrownie, fabryki machin itd. które po kilku latach istnienia przedsiębiorcę zwykle do zguby wiodły. Niewchodzi w rachunek i to, że obcy człowiek, choć poczciwy, nigdy tak dokładnie rzeczy niedojrzy i niedopilnuje jak sam przedsiębiorca. „Pańskie oko konia tuczy“ jest to dawne nasze przysłowie, które w świecie przemysłowym daleko większego jeszcze nabiera znaczenia. A jeżeli ów zarządzca jeszcze przypadkiem jest nieuczciwy i chciwy, wtenczas następstwa łatwo odgadnąć się dadzą.

Drugą przeważną przyczyną upadku fabryk wszelkich jest to, że właściciele ich niepostępują z potrzebami i wynalazkami czasu. Każdy dzień prawie sprowadza teraz jakąś odmianę i ulepszenie w sposobie fabrykacyi tego lub owego wyrobu. Znajomość dokładna tych wynalazków, wypróbowanie ich dokładne i natychmiast i zastósowanie ich jak najrychlejsze we fabryce własnéj, są warunkami niezbędnemi utrzymania się przy odbycie i rozprzestrzenienia onegoż. Nareszcie każdy fabrykant powinien mieć znajomość dokładną tych warunków, które na spożycie i odbyt jego wyrobu przeważnie wpływają, a zatem umieć obliczać wszelkie stosunki polityczne, które temuż odbytowi sprzyjać lub też szkodzić mogą. Na to potrzeba pracy, wielkiéj pracy, ciągłéj pracy, do któréj bardzo wielu ani chęci, ani usposobienia nie ma. Przenoszą oni wygodne życie,

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### JEŃSTWO U SZAMILA

**prawdziwe opowiadanie o ośmiomiesięcznéj niewoli**
DWÓCH KSIĘŻNICZEK ROSYJSKICH U PROROKA KAUKAZU.

Kiedy przed dwoma laty sprzymierzone wojska stanęły na ziemi rosyjskiéj, spodziewano się, że mężne zastępy górali, zostające pod władzą Szamila, ruszą ze swoich szczytów na posiadłości rosyjskie. Nieulega wątpliwości, iż ten śmiały i zręczny przewódzca mógł był niemałą zrobić przysługę mocarstwom zachodnim. Dla czegóż więc, pomimo częstych rokowań między prorokiem Kaukazu a wysłańcami anglo-francuzkimi, nierzucił się on w ciągu dwuletniéj wojny z właściwą sobie energią i wytrwałością na Rosyan, którym mógł był zadać niepowetowane klęski? Pytanie to niejeden sobie zadawał, i niejeden rozwiązywał tém przypuszczeniem, że Szamil bardziéj myślał o zbijaniu grosza, niż o próbowaniu wątpliwego szczęścia na wojnie; inni znowu (ci trafiają w opinię rosyjskiego rządu) przypisują jego postępowanie tak oględne urokowi, jaki orły cesarskie zaczynają wywierać na plemiona kaukazkie. Z któréj strony tu prawda? najlepiéj się dowiemy z ciekawego opowiadania o kilkomiesięcznéj niewoli branek rosyjskich, dogadzającego tak jednéj jak drugiéj opinii. Z przytoczonych poniżéj szczegółów przekonamy się, że w Szamilu i otaczających go osobach, mniéj przebija charakter fanatycznych rycerzy, o których tyle rozpowiadano, ile zwykła słabość do bogatego okupu, a przytém pewna zręczność dyplomatyczna w przeprowadzeniu sprawy pieniężnéj dość zawikłanéj, w sposób najodpowiedniejszy własnemu interesowi. Z rozmaitych zdań i wyrażeń się Szamila zebranych przez jego branki, możnaby się domniemywać, że owe olbrzymie wysilenia Zachodnich państw w ciągu dwuletniéj wojny z Rosyą, nie tylko że niezachęciły proroka do nowych napadów, ale owszem skłoniły go do spokojnego oczekiwania końca téj walki. Ustęp, który tu podajemy, przedstawi w nowém świetle i gorali i obyczaje ich niedokładnie jeszcze poznane, a zawsze zdumiewające, kiedy z górą pół wieku, drapieżne to plemie opiera się tak ogromnym siłom regularnym, i tym wszystkim środkom, jakiemi ucywilizowańsza Rosya rozporządzać umie.

#### I.

W stronie zachodniéj Tyflisu stolicy Georgii, rozciąga się najbogatsza prowincya téj gubernii; nazwisko jéj: Kachecya. Łagodność klimatu, zadziwiająca obfitość gruntu nadają temu powiatowi wyższość nad obszary otaczających go płaszczyzn i dolin. Sam widok kraju, zdaniem podróżnych, przedstawia obraz najspanialszego ogrodu. Na nieszczęście dla spokojnych mieszkańców Kachecyi, ogród ten przytyka do gór Lesgistanu, gdzie koczują niektóre z najdzikszych plemion kaukazkich. Wprawdzie łańcuch straży wojskowéj pilnuje granicy; lecz zajmując przestrzeń najmniéj 20 mil, nie jest w stanie rzadko rozstawionemi posterunkami powstrzymać lesgijskich napadów. Siły te zaledwo zdołają przepłoszyć czasem owych rabusiów, kiedy obciążeni łupem wracają w swoje wąwozy.

Zdarzenie, które mamy tu podać łączy się właśnie z takim napadem Lesgów. Tym razem uprowadzone przez rabusiów ofiary należały do najwyższych warstw towarzyskich, co się rzadko zdarza w wojennych rocznikach Kaukazu; dla tego też niniejszy wypadek mocno poruszył całą arystokracyę i sam rząd, oswojony z trybem wojowania hord kaukazkich.

Około pierwszych dni miesiąca czerwca 1854 roku książe Dawid Czawczawadze będący przybocznym jenerała dowodzącego korpusem armii rosyjskiéj na Kaukazie został posłanym na północ do Kachecyi, gdzie miał stanąć na czele milicyi Kurelskiego powiatu powołanego pod broń. Pospolite to ruszenie, niewyćwiczone wprawdzie, lecz pełne zapału zajmowało kwatery na lewym brzegu Alazanu, rzeczki wpadającéj do Kuru. W pobliżu też téj milicyi, na prawym brzegu, zamieszkiwał książe w pięknéj swéj włości Cinondal, odziedziczonéj po przodkach.

Kilkoma tygodniami pierwéj, żona jego i dzieci wyjechały z Tyflisu do Cinondal dla przepędzenia tamże gorącéj pory roku. Wielu członków z rodziny księcia i księżny przyłączyło się do nich; w téj liczbie była i księżna Barbara Orbeliani siostra księżny Czawczawadze *). Młoda ta pani straciwszy męża zabitego na Kaukazie, i jednego z synów, udała się do Cinondal w tym jedynie celu, aby na łonie familii ukoić smutek po tylu tak ciężkich stratach.

Spokojnie i wesoło upływały pierwsze dnie księciu Dawidowi w jego wiejskiém ustroniu. Jednakże 30 czerwca odebrał depeszę, którą oficer dowodzący lewém skrzydłem, pułkownik Kulman, zawiadomił go, że podług zeznań rosyjskich szpiegów Szamil miał się pokazać z półtoratysiącznym oddziałem jazdy **) w Karati, wsi leżącéj w górach; w skutek czego wypadałoby jak najspieszniéj skoncentrować milicyę w miasteczku Chando na lewym brzegu Alazanu, o dwie wiorst od Szildy, w okolicy któréj siły milicyi były rozpołożone. Jak prawie wszystkie wsie georgijskie, tak i Szilda składała się z domów otoczonych ogrodami, pod opieką niewielkiéj warowni, i to zrujnowanéj. Książe polecił natychmiast jednemu z swych krewnych odstawnemu szefowi sztabu, Romanowi Czawczawadze, ściągnąć milicyę stósownie do rozkazu pułkownika Kulmana: nazajutrz zaś sam pojechał do Chando. Przy pożegnaniu, ani mu przez głowę przeszło, aby rodzinie jego mogło grozić najmniejsze niebezpieczeństwo w Cinondalu. Gó-

*) Kiężna Anna Czawczawadze i siostra jéj Barbara Orbeliani są wnuczkami Grzegorza XIII ostatniego króla Georgii. W skutek wysokiego rodu, były one damami honorowemi Cesarzowéj. Jak prawie wszystkie Georgianki słyną z nadzwyczajnéj piękności.

**) Siły, któremi Szamil rozporządza składają dwa plemiona góralskie Czeczeńców i Lesgów; pierwsi zajmują środek, ci zaś wschodnie stoki Kaukazu.

nieczynność, rozrzutność, nad pracę, wstrzemięźliwość i skromność, a wtedy straty podwyższeniem ceny wyrobu pokryć potrzeba, chociaż to podwyższenie zniża odbyt, spożycie, i śmiertelny cios całéj fabrykacyi zadaje, jak to się często z wyrobami na przepych, wytworność i wystawne życie obliczonemi wydarza. Stąd to również w części pochodzi, że wyrobcy są przeciwni wszelkim wznowieniom we fabrykacyi, nowa bowiem machina, nowy system produkcyi wymaga funduszów do zaprowadzenia, a czasem nawet w pierwszéj chwili straty sprowadza, nim się ludzie w ten nowy sposób włożyć zdołają; skąd tu pieniądze wziąść, jeżeli się na co innego rozeszły — trzeba pożyczyć, często na wysoki odsetek, który oczywiście część dochodu pochłania i przez to cały dochód zmniejsza. Nakoniec większa część tych wyrobców, którzy ceł opiekuńczych żądają, składa się z ludzi, co nigdy po za obręb swéj wsi, miasta lub prowincyi nie wyjrzeli i którzy się trzymają zasady naszych chłopów, „tak mój dziad i pradziad robił i dobrze mu z tém było, więc i nam tak być musi.“ Odnosi to się szczególnie do produkcyi żelaza i właścicieli hut i fabryk żelaznych. Że te skargi i żale równie jak i żądania przedsiębiorców naszych są niewłaściwe i płonne, dowodzi najjaśniej przybycie wielu przedsiębiorców zagranicznych, którzy zdolnościami, wiadomościami, kapitałami i niezbędną ruchliwością wyposażeni, wkrótce dawniejszych wyrobców z pola zbiją, pracując pod stosunkami, które nasi przedsiębiorcy za wprost zgubne by może uznali. Wreszcie, jeżeli wyrobca zagraniczny, wyrób swój tak tanio dać może, że takowy z kosztami podróży i cła, chociażby bardzo niskiego, na targu naszym taniéj wypada niż wyroby domowe, które tych wszystkich kosztów niemają, dla czegóżby i u nas tak tanio produkować nie można było, osobliwie w gałęziach takich, gdzie surowizna i inne potrzeby są na miejscu i po najtańszych cenach, gdyby tylko pilność, znajomość rzeczy, skromność w życiu i dążność do zbogacenia się dochodem z *ilości* wyrobu, nie z *wysokości* ceny, każdemu takiemu przedsięwzięciu towarzyszyły.

**Berlin** 26 czerwca.

† Postępowanie rządu duńskiego przeciwko narodowości niemieckiéj w Szleswiku, Holsztynie i Lauenburgu, utrzymuje prasę niemiecką w ciągłém przeciw Danii rozjątrzeniu. Dziwi się ona, że Bundestag frankfurtski milczy na oczywiste pogwałcenie politycznych praw i przywilejów Księstw, jakich z dawien dawna używały, które im licznemi traktatami były gwarantowane, i które na nowo po ostatniéj wojnie, pokojem 1850 r. były potwierdzone. Holsztyn z Lauenburgiem należy do krajów Związku niemieckiego. Bez przyzwolenia władzy związkowéj nie powinnaby w Księstwach tych zajść żadna polityczna zmiana, oddalająca się od podstaw prawa, na których opiera się podwójny stosunek Księstw do Danii i do Niemiec. Tymczasem protokół londyński, uznający Księstwa za nierozdzielne części monarchii duńskiéj, ośmielił rząd jéj, mimo utrzymanego stosunku Księstw do Niemiec, do przeprowadzenia w nich takich reform, które wyraźny mają cel, przytłumić żywioł niemiecki, a żywiołowi duńskiemu zapewnić raz na zawsze stanowczy wpływ i panowanie. W reprezentacyi ogólnéj i prowincyonalnéj, w administracyi, w sądownictwie, w szkole, nawet w kościele, zaprowadzono zmiany, które zmieniają Holsztyn na prostą prowincyą, i czynią w moralnym i materyalnym względzie uszczerbek jego niemieckiéj narodowości. Protestacye reprezentantów niemieckich w sejmie prowincyonalnym i ogólnym nie miały żadnego skutku. Śmiech obudzały głosy grożące odwołaniem się do Bundestagu niemieckiego. Dzisiejsi władzcy duńscy zanadto mają w historyi przykładów podobnego postępowania, mają zanadto silnych protektorów, aby potrzebowali mieć wzgląd na to co Bundestag postanowi. Wszakże nie powinniby zapomnieć, że w Bundestagu mieszczą się Austrya i Prusy, i że właśnie państwa te w imieniu Niemiec ostatni pokój z Danią zawarły. Niewiem, o ile doniesienie jest prawdziwe, ale już dziś dwory austryacki i pruski, powodowane postanowioną przez gabinet duński sprzedażą dóbr narodowych w Lauenburgu, przesłać miały do niego notę z zastrzeżeniem, że postępuje w wielu względach niezgodnie z warunkami pokoju 1850 r., i że dla Danii saméj lepiejby może było, żeby w tym względzie nie zaszło żadne zażalenie do Bundestagu.

Zwróconą też została w tych dniach uwaga Niemiec na dążności skandynawskie młodzieży akademickiéj duńskiéj, norwegskiéj i szweckiéj, która w bieżącym miesiącu zrobiła wycieczkę do Upsali i Sztokholmu, i przyjmowaną była wszędzie festynami, mowami, śpiewami i toastami tak wyraźnéj wszechskandynawskiéj dążności, że polityk z młodzieńczą wyobraźnią miałby prawo przewidywać jeszcze za dni naszych utworzenie się z trzech królestw jednéj skandynawskiéj monarchii. Manifestacye te nie byłyby zwróciły na siebie tak powszechnéj uwagi nawet poza granicą krajów skandynawskich, gdyby były pozostały w kole młodzieży akademickiéj, profesorów i publiczności klas prywatnych. Minęły bowiem czasy, w których najniewinniejsze stowarzyszenie się młodzieży uniwersyteckiéj uważano za niebezpieczeństwo zagrażające bytowi państwa. Lecz manifestacye o których mowa, nabrały niemal politycznego znaczenia, gdy obaj monarchowie skandynawscy, Król szwedzki i Król duński, dali im w przemowach które mieli do młodzieży, pewnego rodzaju sankcyą. Pierwszy wyprawił młodzieży wspaniałą fetę w swoim pałacu letnim w Drottningholm, i odezwał się do niéj cztery razy, wznosząc po dwakroć zdrowie Króla i ludu duńskiego, i po dwakroć zdrowie młodzieży skandynawskiéj, w słowach zdolnych obudzić zapał w najzimniejszém sercu. Wzajemna miłość i wieczna zgoda plemion skandynawskich jako i ich rządów, gotowych każdéj chwili do przelania krwi i oddania życia za honor północy, aby spełniły się ostatecznie najpiękniejsze nadzieje Skandynawii, — to było hasłem słów Króla szwedzkiego, przyjętych przez młodzież z najognistszym zapałem. Podobnie przyjmował Król duński w pałacu letnim Eremitagen powracającą z upsalskiéj wycieczki norwegską i duńską młodzież, wznosząc zdrowie Króla szwedzkiego i obecnych gości swoich. Co w tych manifestacyach najwięcéj uderzyło tutejszą publiczność, to wyraźna i otwarcie wyrzeczona niechęć ku Niemcom, którzy nazwani są wrogiem Skandynawii, gotowym, jak przed kilku laty w Danii, podeptać świętość jéj sprawy i dalszych usiłowań. Przeciwko temu oskarżeniu powstaje dziś *Nationalzeitung*, broniąc zarazem praw Księstw niemieckich, i szydząc z drugiéj strony z utopii wszechskandynawskich dążności, które porównywa z wszechsłowiańskiemi. Czemu *Nationalzeitung* nie policzyła do nich jeszcze innych podobnych dążności? Trzeba było być równie sprawiedliwym dla wszystkich.

Kartel prusko-rosyjski, kończący się 1go sierpnia b. r., został poprostu przedłużony do dalszéj umowy. — Zawczoraj umarł tu poseł austryacki hr. Esterhazy. — Wczoraj przyjechał do Berlina jadąc z Wildbad hrabia Orłow.

## Instrukcya dla wójtów gminy (gromady).

(Dokończenie).

**Przepisy zachowania porządku publicznego w szczególności.**

*11) Ochrona dobréj sławy ludzkiej i publicznéj obyczajności.*

§. 29. Wójt nie powinien tego cierpieć, aby się ludzie publicznie znieważali. On ma do tego dążyć, aby wszyscy członkowie gminy względem urzędników i innych organów rządowych, tudzież względem osób wyższych stanów zachowywali się skromnie i przyzwoicie.

Wójt powinien dopilnować zewnętrznego święcenia niedzieli i świąt, a zatem na to uważać, ażeby w dniach tych wszelkie hałaśliwe i inne w oczy wpadające roboty, tudzież prace czeladników i chłopców rzemieślniczych na bok odłożono i wszelkich rażących z święceniem niedzieli lub świąt niezgodnych, albo nabożeństwu przeszkadzających czynności zaniechano.

Tylko co do sprzedaży wiktuałów dozwolony jest wyjątek, iż takowe zwyczajnie w niedziele i święta, atoli tylko w rannych godzinach, przed rozpoczęciem nabożeństwa sprzedawane być mogą.

Muzyk do tańców nie wolno grywać bez przepisanego pozwolenia urzędu powiatowego.

Rozpusty, a w szczególności nieślubne połączenia czyli tak zwane życie na wiarę, nie powinny być cierpiane.

Wójt ma na to wpływać, aby mieszkańcy nie oddawali się rozwięzłości i pijaństwu; te albowiem namiętności stają się nietylko główną przyczyną zdziczałości obyczajów, lecz także najbliższym powodem zubożenia, wydarzającego się w pojedynczych rodzinach.

Ponieważ próżniactwo bywa początkiem wszelakich występków, przeto wójt powinien wpływać na wzbudzenie pracowitości i pilności w gminie, a osobliwie na to mieć baczenie, aby mieszkańcy w dobrem zrozumieniu własnego swego interesu nie zaniedbywali chętnego brania udziału w zarobku, pomagając w robotach na miejscu lub w sąsiedztwie, iżby grunta z powodu niedbałości i lenistwa mieszkańców nie zostawały bez uprawy, a dar Boży marnie nie ginął przez ociąganie się lub zaniechanie pracy pomocnéj podczas zbioru.

Na ostatek mają wójtowie zwrócić na to uwagę, ażeby założenie szkół, gdzie ich nie ma, możebnem się stało i gdzie szkoły już istnieją, młódź do nauki zdolna, nie uchylała się od ich odwiedzania, lecz żeby ją do tego nakłaniano, a jeśliby to było potrzebnem, zawezwano ku temu wpływu rozkazującego ze strony urzędu powiatowego; daléj, ażeby w miejscach, gdzie szkół nie ma, dzieci na naukach katechizmowych pilnie bywały, i aby zwyczaj używania dzieci za pastuszków wedle możności zaniechano, ten bowiem zwyczaj jest zwykłem źródłem moralnego zdziczenia dzieci.

*12) Nadzór nad zakładami i instytucyami publicznemi; pilność, aby wszelkie prawne rozporządzenia były wykonywane.*

§. 30. Wójt powinien publicznym zakładom i instytucyom szczególną poświęcać uwagę i na to mieć baczenie:

a) aby dowolnych przyorywań, lub odrywań dróg polnych i gruntów sąsiednich nie dopuszczać, a granice gminy i pojedynczych gruntów zawsze odznaczone utrzymywać i nie usuwać;
b) aby w gminach na pograniczu od obcego państwa strzeżono, iżby wbite słupy graniczne nie były naruszone, gdyby je zaś posunięto, lub gdyby inna jaka w nich zaszła zmiana, bezzwłocznie o tem doniesiono urzędowi powiatowemu;
c) aby na rozstajnych drogach postawione były drogoskazy, i ani tychże, ani drzew wzdłuż gościńca sadzonych nie uszkadzano;
d) aby kościoły, budynki szkolne, cmentarze i trupiarnie strzeżono od uszkodzenia;
e) aby, gdzie gmina lasy posiada, przepisy ustawy lasowéj dokładnie zachowywano, a przeto drzewo bez uszczerbku kultury lasowéj wyrębywano, o zapust w sposób należyty się starano, ogniów w lesie palić nie pozwalano, i wszelkim złośliwym uszkodzeniom lasów, przytrzymaniem sprawców i ich odstawieniem do urzędu powiatowego zapobiegano;
f) aby zasiewy i płody polne od złośliwych lub swawolnych uszkodzeń ochroniono i do takiego pilnowania na koszt gminy przyjmowano polowych, których będzie rzeczą, pola obchodzić, o niebezpieczeństwie uszkodzenia, płodom polnym zagrażającego wójtowi w celu niesienia stósownéj pomocy, bezzwłocznie dawać wiedzieć, i w razie złośliwych lub swawolnych uszkodzeń, przytrzymywać i wójtowi oddać szkodników, o których ten urzędowi powiatowemu, by byli karani i szkodę nagrodzili, donieść, a zarazem o szkodzie, przez dwóch zaufania godnych gminy członków oszacowanéj, ten urząd zawiadomić powinien;
g) aby mieszkańcy do sadownictwa, tudzież do zaszanowania i hodowli chudoby pociężnéj nakłaniani i zachęcani byli — niemniéj, aby zdarzającego się nierzadko dręczenia zwierząt i złego obchodzenia się z niemi, a mianowicie z chudobą pociężną zaprzestali;
h) aby prawo polowania było albo wydzierżawione, lub by je tylko myśliwi wykonywali; myśliwstwa zaś złodziejskiego, aby nie cierpiano;
i) aby przepisy i ustawy o broni należycie zachowywano, a przeto, aby kto chce broń posiadać lub nosić, o przepisane pozwolenie posiadania broni, a właściwie o certyfikat na broń poprzednio się postarał, w przeciwnym razie broń mu odebrać i w urzędzie powiatowym złożyć należy;
k) aby przestępstwom celnym zapobiegano, a w szczególności przemytników do władz odstawiano;
l) aby podczas targów pilnowano w sposób odpowiedni porządku i spokojności za pomocą stósownego doglądania placu targowego;
m) aby dukt telegrafowy strzeżono od uszkodzenia.

III.

Zastępstwo gminy, i zarząd jéj majątku.

*1) Zastępstwo gminy.*

§. 31. Wójt jest głową gminy: ta mu przeto winna jest posłuszeństwo i poważanie.

On ma zastępować gminę we wszelkich przypadkach, w których wybór osobnych pełnomocników nie jest przepisany.

On ma w imieniu gminy z ścisłą sumiennością udzielać wyjaśnień, jakichby zażądały władze, lub organa urzędowe.

On ma ciężary, które gmina jako taka ponosić winna, słusznie i równo rozdzielać, a wszelkiéj stronności i wszelkich uwzględnień pojedynczych mieszkańców ze szkodą innych, starannie unikać.

Pieczęć gminy ma wójt mieć u siebie w schowaniu.

*2) Zarząd majątku gminy.*

§. 32. Majątkiem gminy czy to ruchomy, czy nieruchomy, wójt ma pospolicie zarządzać. Wszakże wolno gminie, jeśli tego potrzebę uznaje, obrać osobnych radzców dla swego majątku.

Jeśli wójt obrany jest rządzcą, tedy ma obowiązek, w dziele tem z odpowiedzialnością połączonem, zachować się z największą dokładnością i rzetelnością, ile że w końcu roku dwaj od gminy wybrani pełnomocnicy z nim obrachunek uczynić, i przekonać się mają, czyli majątkiem gminy rzetelnie i dobrze zarządzał.

Osobno obrani rządcy majątku winni na końcu roku przed wójtem zdać rachunek, a ten ma dopilnować, by obrachunek był dokładny, rezultat zaś jego podać do wiadomości gminy.

W każdym zaś razie ma wójt mieć staranie o to, ażeby majątek gminy nienaruszony zachowano, ile możności pomnażano, i na dobro gminy jak najkorzystniéj używano, w którymto względzie wójt z gminą od czasu do czasu naradzać się powinien.

Do sprzedaży, podziału i zastawienia majątku gminy potrzeba uprzedniego osobnego wyższego pozwolenia.

Zresztą rozumie się, samo przez się, że urząd powiatowy ma prawo każdego czasu wglądać w zarząd majątku gminy, i wedle istotnego stanu rzeczy stósowne wydać zarządzenia.

C.

**Postanowienia, instrukcyę tę zamykające.**

*Nagrody dla wójtów.*

§. 33. Według tych postanowień wójtowie ściśle zachować się powinni.

Nie trzymający się tych postanowień będą karani, a nawet według okoliczności swéj godności pozbawieni. Przeciwnie wójtowie, którzy odznaczą się własnym dobrym przykładem, czynnem staraniem około utrzymania spokoju, porządku i obyczajności w gminie, mogą według zachodzących różnych okoliczności, szczegółowych uznań zasługi swojéj się spodziewać.

*Czuwanie nad wykonaniem téj instrukcyi.*

§. 34. Nad ścisłem wykonaniem i zachowywaniem niniejszéj instrukcyi czuwać będą urzędy powiatowe i urzędy obwodowe.

**Wiedeń** 27 czerwca. *Korespondencya Austryacka* pisze:

„Od niejakiego czasu wychodzi w Turynie litografowana korespondencya peryodyczna w języku francuskim, któréj zadaniem jest wysławiać politykę sardyńską. Samo się przez się rozumie, że nie możemy mieć zamiaru prowadzenia sporu o zasady z tą „Korespondencyą włoską“ ani też prostowania każdéj rzeczy błędnie przez nią podanéj, a we własnych celach starannie rozpowszechnianéj. Zamawiamy sobie jedynie czynić z niéj wybór od czasu, ograniczając się dzisiaj na poprawce dwóch listów zawartych w piśmie tem z d. 21 b. m.

---

rale bowiem od r. 1800, kiedy ich Rosyanie dzielnie przegnali, nieodważali się nigdy przechodzić na drugi brzeg Alazanu; dla tego też ilekroć kłęby dymów oznajmiały mieszkańcom Cinondalu, że Lesgowie rabują na przeciwnym brzegu, nikt się tém w zamku nietrwożył; albowiem kilka batalionów regularnéj piechoty stało w okolicy, a nakoniec miasteczko obwodowe Telaw, które zajmował książe z oddziałem milicyi, leżało tylko o 7 wiorst od Cinondalu, dając bezpieczne schronienie w razie jakiego napadu. Jakoż książe opuścił swój wiejski dworzec bez najmniejszéj obawy, nieprzypuszczając nawet, aby potrzeba było uciekać się do nadzwyczajnych ostrożności w czasie jego wydalenia się na krótką chwilę.

Tak w Chando, jak w Szilda zastał książe Dawid stan rzeczy daleko groźniejszy niż z razu przypuszczał, dla tego przedsięwziął spieszne środki obrony. Fortecz-kę panującą nad Szildą trzymało 60 ludzi dowodzonych przez księcia Ratiewa setnika milicyi. Reszta oddziału milicyantów wynosiła 440 ludzi rozłożonych w pobliżu. Książe Dawid zrobiwszy ich przegląd udał się do komendanta fortecy, który mu przygotował wieczerzę. Przed końcem wieczerzy, jeden z młodych żołnierzy będących na placówce w wieży Pochalskiej odległéj o dwadzieścia wiorst od Szildy przybiegł z doniesieniem, że wieżę otoczył znaczny oddział górali pokazujących chęć uderzenia na Chando lub Szildę. Na taką wieść wyruszył natychmiast książe z pietnastą milicyantami ku pierwszemu z zagrożonych miejsc, gdzie zastał mieszkańców pod bronią opowiadających mu iż nieprzyjaciel posuwa się równolegle w dwóch kolumnach złożonych najwięcéj z jazdy. Wnosząc że Szamil sam dowodzi wyprawą, wrócił książe do Szildy w zamiarze czekania na nieprzyjaciela. Tymczasem 150 milicyantów poszło wzmocnić załogę fortecy, reszta zaś rozłożyła się wzdłuż drogi pomiędzy sadami.

Przez noc dolatywał tylko grzmot ręcznej broni rozlegający się około wieży Pochalskiéj. Nazajutrz posunęli się górale ku stanowiskom milicyantów w pobliżu Szildy, i od 7éj rano, aż do trzeciej po południu walczono z równą zaciętością z jednéj i z drugiej strony. Nakoniec odparto górali ku Chando, a następnie i po za tę wieś. Książe uspokojony napisał zaraz do żony i z kartką wyprawił milicyanta. Odwrót nieprzyjaciela zdawał się niewątpliwy. Liczne posiłki nadciągały zewsząd do Szildy. Nowy atak górali równie się niepowiódł jak wczorajszy. Wszystko zgoła przekonywało, że nieprzyjaciel zniechęcony niepowodzeniem powróci do swych wąwozów. Nieszczęściem, nadzieja ta okazała się płonną. Dowiedziano się niebawem, iż świeży oddział jazdy wysypał się z gór i zmierzał ku Alazanowi. Milicyant którego książe posłał był wczoraj do Cinondalu powrócił z wiadomościami wyrażającemi mocną obawę. Księżna bowiem pisała do męża iż wszyscy mieszkańce wsi uciekli już do lasu. Książe pod wrażeniem tych smutnych wieści widział się zmuszonym ciągnąć przeciw oddziałowi jazdy o którym mu doniesiono.

Gdy więc przybył nad brzeg Alazanu, już gorale w bród przeszli byli rzekę wszystko pustosząc mieczem i ogniem. Widząc to postanowił on nieprzeprawiać się na drugą stronę, a tylko czekać na wracających, aby stanowczą zadać im klęskę.

Zrobiwszy tedy zasadzkę, przyjął celnym ogniem wracającą po kilku godzinach jazdę góralską obciążoną łupem, nie jeden Lesginiec nałożył tam głową. Sam książe w mięszał się w tłum walczących i kiedy u nóg jego składano od czasu do czasu ucięte głowy Lesgińców z łupami odbitemi na nich, jakież było przerażenie księcia Daniela kiedy w steku tych łupów poznawał rzeczy należące do jego domu! Że zrabowano Cinandal, niepodlegało najmniejszej wątpliwości. Wszakże tem się jeszcze książe pocieszał, iż rodzina jego uszła zapewne przed przybyciem Szamilowéj hordy; został więc na swojem stanowisku, czekając dobréj sposobności do głośnéj zemsty za obelgę wyrządzoną mu od nieprzyjaciela.

Sposobność ta niebawem nadeszła: wiadomość odebrana od komendanta fortecy Szildy powtórnie napastowanéj od górali, skłoniła go, że ruszył ku téj wsi, oddział zaś milicyi złożony z strzelców mingrelskich, pod dowództwem kapitana Chitrowa, zostawiając u podnoża góry Chondzkiej, w któréj kierunku mieli się cofać Lesgincy. Dzielne natarcie na górali co już byli panami Szildy powiodło się najpomyślniej. Rosproszeni za pierwszem uderzeniem Rosyan ustępowali w nieładzie opuszczając kilku swoich w cerkwi, dokąd ich żądza rabunku zagrzała, a gdzie zginęli w pożarze wznieconym przez ludzi książęcych.

Oddział znowu kapitana Chitrowa czatujący u góry Chondzkiej dzielnie się spisał sypiąc kartaczami na hordę górali, która uprowadzała jeńców i bogatą zdobycz. Gorale zostawili na placu niemało zabitych; Ściganoby ich jeszcze dłużéj, gdyby nie obawa narażenia na najokropniejsze męki nieszczęśliwych brańców zostających w ich ręku. Jacyż to byli jeńce? Dopiero nazajutrz domyślano się wszystkiego, kiedy z rozkazu księcia niektórzy z jego sług przyłączywszy się do żołnierzy poszli zbierać zabitych na pobojowisku. Tym razem ślad daleko wyraźniejszy napełnił trwogą tych ludzi, z których nie jeden zostawił żonę i dzieci w dworze Cinondalskim. Między trupami poznano naprzód żonę ekonoma z głową przeszytą dwoma kulami i porąbanym grzbietem; szukając zaś dalej znaleziono najmłodsze z dzieci książęcych, czteromiesięczną córeczkę, którą sama księżna karmiła. Słudzy wróciwszy w wielkim pomięszaniu do Szildy nieśmieli nic mówić o okropnem odkryciu, przeto książe trwał w tem przekonaniu, że rodzina jego schroniła się przed napadem górali. Cóż więc zaszło w Cinondalu podczas kiedy okolice Szildy były widownią krwawych zapasów opowiedzianych powyżéj? Ażeby z tego zdać sprawę musiemy stanąć pośród rodziny książęcéj i nieodstępować jéj do końca katastrofy.

(D. c. n.)

„List z Rzymu z 15go zapewnia, że w istocie nie masz między hr. Colloredo i hr. Raynevalem téj zgody, o jakiéj mówiono z pewnością, owszem, że obaj ci dyplomaci „zdawali się“ być teraz dalszymi niż kiedykolwiek od zgody pod względem reform wymaganych od rządu papieskiego. W obec tych insynuacyj jesteśmy w możności utrzymywać za rzecz pewną, iż nietylko oba dwory cesarskie, austryacki i francuski zupełnie się z sobą zgadzają co do zasady w sprawie o któréj mowa, lecz również, iż reprezentanci ich w stolicy Chrześciaństwa podobnież w jak najlepszem są z sobą porozumieniu; za to też dyplomatyczna ich działalność przy dworze papieskim nie może „ani co do formy, ani co do rzeczy“ odpowiadać życzeniom i dążnościom w Turynie żywionym.

„Następnie korespondencya litografowana turyńska zamieszcza wiadomość z Florencyi z d. 18 t. m, jakoby rząd toskański na wiadomą notę okólną c. k. ministra spraw zagranicznych z d. 18go maja odpowiedział tak zimno, iż hr. Buol mało ma powodów cieszenia się tem zbytecznie. My wszelako mamy się za tak dobrze poinformowanych, iż utrzymujemy, że tak dobrze odpowiedź z Florencyi, jako i od innych rządów włoskich w zupełnéj znajdowała się zgodności z zasadami objawionemi w pomienionéj nocie c. k. ministra spraw zagranicznych z d. 18go maja.

„Takie próby dokładności dyplomatycznéj w podaniach Korespondencyi litografowanéj turyńskiéj, wystarczą zapewne na osądzenie również owego przez nią przedstawienia sporów w Parmie (niby w liście z d. 12go umieszczonym w d. 15 b. m.), a które rozeszło się po dziennikach niemieckich, francuskich i angielskich“.

— C. k. minister skarbu na mocy § 4 regulaminu przepisanego dla oddziału hipoteczno kredytowego przy banku narod. austryackim, zamianował następujących mężów zaufania do komitetu tego zakładu: Jana Antoniego hr. Pergen c. k. rzeczywistego podkomorzego i najwyższego mistrza mennicznego krajów dziedzicznych obu Austryj, Kazimierza hr. Lanckorońskiego c. k. rzeczywistego podkomorzego, Jana hr. Waldstein-Wartenberg c. k. rzeczyw. podkomorzego. Jerzego hr. Stockau kuratora funduszów akademii teresyańskiéj, Jana Żarkę de Lukafalva prezydenta senatu c. k. najwyższéj izby sądowéj, Karola kaw. Suttnera, właściciela dóbr w Niższéj Austryi, Macieja Loningera w Styryi, Franci zka Hopfen w Morawie i Dr. Jana Hermanna.

— *Cor. Ital.* dziennik w Wiedniu wychodzący donosi z Medyolanu, że urzędnicy oddaleni w skutku udziału w wypadkach r. 1848 a z których wielu obarczonych jest familią i bez sposobu do życia, mają otrzymać wsparcie, jeżeli żadne ważne nie zajdą przeciw temu przeszkody.

— W Wiedniu krąży wciąż pogłoska o bliskim zjeździe cesarzów austryackiego i francuskiego w Szwajcaryi lub w pobliżu jéj granic, i powiadają, że Cesarz Napoleon w tym właśnie celu zwiedzi Arenenberg.

— Król Otto grecki uroczyście był przyjmowany. N. Pan złożył mu również wizytę. Pobyt króla będzie bardzo krótki.

## Rosya.

*Fremden-Blatt*, mający niekiedy wiadomości udzielane z poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, podaje w numerze z 27go t. m. list z Petersburga z 17 czerwca, z którego zamieszczamy następujący wyjątek *nieręcząc bynajmniéj* za prawdziwość zawartego w nim doniesienia:

„Spodziewają się, iż przy koronacyi cesarza ogłoszoną zostanie powszechna amnestya, która zarazem rozprzestrzeni granice amnestyi danéj niedawno w Polsce. Amnestya polska niezadowolniła nawet tych, którzy ją doradzali i przyspieszali. Spodziewano się, iż uczyni wielkie i zbawienne wrażenie lecz tego niesprawiła“.

— W dzienniku półurzędowym pruskim *Zeit* z 26 t. m. czytamy co następuje „Dzienniki okręgowe górno-szląskie podają następujące obwieszczenie ces. rosyjskiego granicznego komisoryatu, tyczące się amnestyi:

„Namiestnik cesarski w Królestwie Polskiem, po bliższem rozważeniu okoliczności, pod jakiemi zbiegowie zostający 10 lat i więcéj zagranicą, jak również zbiegowie którzy bez względu na artykuł 23 konwencyi kartelowej z roku 1844, w granice naszego państwa na zasadzie manifestu cesarskiego z 29 kwietnia 1855 r. przyjęci być muszą, — reskryptem z 12go kwietnia r. b. postanowił, iż wszyscy wychodźcy, bez względu na to od ilu lat nie są w kraju obecni, przyjmowani będą w granice naszego państwa: 1) jeżeli zamiar dobrowolnego powrotu do swych miejsc rodzinnych objawią przed upływem roku od publikacyi powyższego manifestu, to jest przed 20tym sierpnia r. b.; 2) jeżeli władze państwa w którem zbiegowie przemieszkują, zaświadczą, iż zbiegowie ci złożyli oświadczenie dobrowolnego do kraju powrotu; 3) jeżeli po zasięgnieniu bliższéj wiadomości, nieokażą się szczególne przeszkody wzbraniające im powrotu“.

Wyznajemy szczerze, iż niezupełnie rozumiemy to obwieszczenie; zapewne zaszły jakieś pomyłki, szczególniéj w datach, przy tłumaczeniu go na język niemiecki, czego zapewne dzienniki pruskie niezaniedbają sprostować.

## Ameryka.

Dalszy ciąg listu p. Marcy do p. Dallas, który dla braku miejsca w numerze wczorajszym przerwać byliśmy zmuszeni, brzmi następnie:

Posiadłości angielskie w Ameryce środkowéj, odnosić się jedynie mogą do Indyan Moskitow, do osad w Belize i do wysp zatoki:

1. Co do wybrzeży Moskitow, Anglia nie rości sobie prawa w téj chwili do żadnego terrytoryum na tym punkcie. Ogranicza ona się jedynie na protektoracie. Nie można powiedzieć, aby Indyanie ci stanowili prawdziwe niepodległe państwo, któreby przyjęte być mogło w rodzinę mocarstw udzielnych, ani aby Anglia w swem lub w Indyan tych imieniu, mogła bez zgwałcenia traktatu wykonywać politykę zwierzchniczą nad częścią wybrzeża Moskitów.

Rząd Jéj k. Mości uważa się za obowiązany szanować i dawać opiekę tym Indyanom i nic więcéj, i oświadcza, iż gotów jest zrzec się téj powinności pod warunkiem, jeżeli byt ich na przyszłość będzie zapewniony. Nie rozbierając tego, czy uroszczenia podobne są ugruntowane, zdaje się być pewnem, że w téj części kwestyi nic nie usprawiedliwia uroczystego sądu polubownego, lub że obydwa rządy angielski i Stanów Zjednoczonych, nie mogłyby załatwić wszystkiego. Nie zdaje się również, aby rząd Jéj k. Mości chciał wziąść w posiadanie w imieniu swém lub w imieniu protektoratu nad Moskitami, port San-Juan de Nicaragua.

Nie można zaprzeczyć, że port ten był dawną posiadłością Hiszpanii, równie niezaprzeczalną jak Vera-Cruz i Panama, że tam miała ona port i warownię przez czas panowania swego nad Ameryką środkową, i że późniéj prawa jéj zwierzchnicze przeszły do rzeczypospolitéj Ameryki środkowéj. Prawda, że późniéj wkrótce przed traktatem siła angielska wylądowała w San-Juan, wypędziła władze Nicaraguy i zajęła warownie przez czas jakiś w imieniu Indyan Moskitów. Prawda, że Anglia zostawiła potem twierdzę mieszkańcom Greytown, lecz pierwszy krok zaborczy był z jéj strony. Według wyrażeń lorda Clarendona, wprowadziła ona lud protegowany przez siebie w posiadanie San-Juan.

Protektorat podobnie wykonywany w imieniu indywiduów takich jak Indyanie Moskity, musiał być koniecznie zwierzchnością *de facto*. Tak pojmowany przez jednych, musiał się nim stawać dla drugich, a Stany Zjednoczone mogły się podjąć innego protektoratu Indyan lub któréj bądź ludności Ameryki środkowéj.

Niepodobna, aby Anglia chciała wejść na tę drogę protektoratu niewłaściwego w tych stronach, ani się też lękać można trudności pod tym względem, niemniéj jak odrzucenia ogólnych punktów traktatu odnoszącego się do Moskitów.

2. Co do Belizy, jeżeli przypuścimy, że w skutku wyjaśnień wymienionych przez p. H. Bulwer i p. Clayton, Anglia zrzekła się prawa wykonywania nadal pod tym względem przywilejów nabytych przez Hiszpanią, zdaje się, że nie ma w tem nic, coby przeszkodzić mogło obu krajom do porozumienia.

Chociaż bowiem w jeografiach angielskich i innych jest zwyczaj, nazywać Belizę angielskiem Honduras, wiadomo przecież, że Beliza nie stanowi Honduras i rząd Jéj k. Mości nie zechce na prostéj nazwie opierać uroszczeń swych do rozszerzania territorium z uszczerbkiem całości territorium rzeczypospolitéj Honduras.

Pozostaje wreszcie kwestya dotycząca wysp zatoki, w przedmiocie któréj niema na pozór sporu. Przyznać trzeba z całą otwartością, że akt rządu Jéj K. M. z roku 1852 sprzeczny pozornie z literą konwencyi 1850 r. i ustanawiający osady na wyspach zatoki wywarł nieprzyjemne wrażenie na umyśle rządu i ludu Stanów Zjednoczonych.

Nie pojmowano, jaki interes Anglia posiadająca liczne osady we wszystkich częściach świata, z których wielka liczba znajduje się na Antillach, mieć może tworząc nowe osady wśród okoliczności wyłącznych na territorium mało znaczącem wysp zatoki. Nie wiadomo również, jakie w téj epoce miała prawa W. Brytania do posiadania wysp zatoki, czy to w obec Stanów Zjednoczonych, czy w obec Honduras.

Lord Clarendon nie twierdzi wprost, że wyspy zatoki należą do osady angielskiéj w Belizie. Zdaje on się tylko dążyć do tego uroszczenia, lecz przypuszcza, że kwestya ta ulega dyskusyi.

Prezydent niedomyśla się ani na chwilę, aby lord Clarendon chciał przywłaszczać sobie jakie bądź prawo odnoszące się do Ameryki środkowéj, a niezgodne z poszanowaniem wszystkich warunków traktatu. Śledzi on koniecznie prawych źródeł tytułu W. Brytanii do wysp zatoki, i znajduje je w oświadczeniu ministerstwa spraw zagranicznych z 2go maja 1851 r. udzieloném p. Buchanan, który nam je przesłał.

Rząd Jéj K. Mości przypuszcza w tym dokumencie, że Ruatan został zażądany i wojskowo zajęty przez Rzeczpospolitę Ameryki środkowéj oswobodzonéj od Hiszpanii, lecz twierdzi równocześnie, że uroszczenia angielskie objawiły się za pomocą aktu władzy wojskowéj i cywilnéj, i przez rzeczywiste posiadanie.

Jasną jest rzeczą, że akt władzy zaprowadzony przez wojennych kapitanów okrętowych angielskich i dyrektora Belizy jest niedostatecznym, aby stanowić miał tytuł przeciwko Rzeczypospolitéj środkowéj lub Honduras. Ostanie nigdy niezrzekło się swego prawa wyjąwszy w deklaracyi przypisywanéj komendantowi Truxillo, który niemiał żadnéj władzy ustępowania teritorium Honduras.

Zajęcie Ruatanu przez poddanych angielskich tak jak je przedstawia sprawozdanie, niedowodzi żadnego z warunków prawego posiadania. Sprawozdanie mówi, że Ruatan w ciągu lat ostatnich zajęty był dobrowolnie przez poddanych angielskich bez przyczynienia się do tego rządu Jéj K. Mości. Niepodobna, aby to zajęcie dowolne, ten akt czystego najścia przez osoby nieupoważnione był uważany przez lorda Clarendona, jako prawo W. Brytanii do zwierzchnictwa i posiadania wysp zatoki.

Rząd Jéj K. Mci musiał dostrzedz, że warunkiem politycznym Belizy, tak jak go ustanowiły traktaty, nie jest zwierzchnictwo terytoryalne, i nigdy W. Brytania niemogła w imieniu Belizy dostąpić zwierzchnictwa nad wyspami zatoki. Jedném słowem rząd ten sądzi, że wyspy należą do Honduras i że ich zajęcie a bardziéj jeszcze ich kolonizacya przez W. Brytanią przeciwna jest traktatowi ze Stanami Zjednoczonemi, jako zajęcie części Ameryki środkowéj. Lecz rząd angielski innego jest zdania i to właściwie stało się powodem sporu obu krajów.

Ten rzut oka wsteczny wprowadza prezydenta na domysł, że żadnego pomyślnego skutku spodziewać się niemożna od pośrednictwa trzeciego mocarstwa, któreby jedynie oświadczyło, czy konwencya jest lub nie jest zawartą, według tłómaczenia rządu Jej Kr. Mci. Gdyż jeżeliby kwestya ta rozstrzygniętą została na korzyść W. Brytanii, wszystkie punkta główne sporu pomiędzy obu krajami zostałyby nietknięte jako niezależne od kwestyi spornéj. Rozprawy obracałyby się tylko około prawowitości posiadłości angielskich w Ameryce środkowéj w chwili zawarcia traktatu.

Jeżeliby utrzymywano, że w imieniu Indyan Moskitów, Anglia mogła zająć i siłą utrzymać się przy San-Juan de Nikaragua lub jakim bądź innym punkcie Ameryki środkowéj, uroszczenie to byłoby tak niezgodném z ideą niepodległości i neutralności cieśniny, żeby uczyniło konwencyą prostém złudzeniem dla Stanów Zjednoczonych. Zamiast oddawania pod sąd podobnego uroszczenia lub uprawnienia takiego tłómaczenia traktatu, prezydent sądzi być swoim obowiązkiem uchylić tenże traktat, w celu wyswobodzenia Stanów Zjednoczonych od bezkorzystnych i przyjętych bez świadomości rzeczy zobowiązań, gdyż traktat zawartym tylko został w widokach ścisłéj wzajemności. Powtarzam, że gdyby traktat w jaki bądź sposób miał pozostawić W. Brytanii kontrolę nad wybrzeżem atlantyckiém Ameryki środkowéj, w imieniu Indyan Moskitów, z władzą kolonizowania wysp, pod pozorem, że dobrowolnie zostały zajęte przez poddanych angielskich—w chwili kiedy Stany Zjednoczone pozbawione są tego rodzaju prawa, prezydent sądziłby swym obowiązkiem położyć tamę skutkom traktatu przestającego wzajemnie obowięzywać i zawartego bez zamiaru, a wtedy byłoby obowiązkiem Stanów Zjed. postarać się o jak najzaszczytniejsze środki uwolnienia się od tych zobowiązań i oswobodzenia się od wszelkich pęt w celu przywrócenia praw mocarstwom amerykańskim w przedmiocie przebywania cieśniny i powszechnéj niepodległości amerykańskiéj.

W końcu prezydent niemoże zezwolić na żaden akt, któryby obejmował wątpliwość w tym punkcie. Konwencya 1850 r. w pojęciu powyżéj wskazaném niebyłaby już traktatem zawartym przez Stany Zjednoczone.

Prezydent niemoże dozwolić, ażeby pod tym względem pozostał cień wątpliwości w umysłach, i starać się powinien zajmując się kwestyą pośrednictwa, aby niedawał śladu po sobie najmniejszéj nieufności w prawa Stanów Zjednoczonych.

Lecz prezydent nietwierdzi jednak, ażeby niektóre kwestye niemogły być stósownie załatwione na drodze sądu polubownego lub tym podobnego porozumienia.

Do rzędu tych kwestyj policzyć należy zbadanie, jakie są prawne granice Belizy od strony Honduras; czy wyspy zatoki należą do téj rzeczypospolitéj; jaka jest przestrzeń wybrzeży Moskitów; jaka część z nich zajętą jest przez Indyan według zasad prawa powszechnego W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii i państw niepodległych, które zastąpiły Hiszpanią w Ameryce, z uwzględnieniem, że W. Brytania i Stany Zjednoczone niemają władzy rozrządzać prawami zwierzchniczemi Nikaraguy lub innego jakiego bądź państwa Ameryki środkowéj.

Wszystkie te kwestye jeografii politycznéj dotyczą właściwie zwierzchnictwa i jurysdykcyi państw niepodległych Ameryki środkowéj. W. Brytania i Stany Zjednoczone nie roszczą sobie prawa mieszania się w co innego, jak w określenie wspólnych swoich powinności wynikłych z zobowiązań przyjętych w celu zapewnienia, o ile je to dotyczy, neutralności i niepodległości cieśniny amerykańskiej. Uwagi podrzędne odnoszące się do tłumaczenia traktatu przez Stany Zjednoczone i W. Brytanią, mogłyby być oddane pod sąd w razie gdyby obydwa rządy załatwić ich niemogły.

Prezydent wie, że wiele przeszkód praktycznych stoi na zawadzie załatwieniu sporu między-narodowego przez sędziów, a obydwa kraje miały tego dowód chcąc uregulować granice pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i prowincyami angielskiemi w Ameryce północnéj.

Prezydent niewątpi, że mocarstwo europejskie, któreby zechciało wystąpić jako sędzia w téj sprawie dopełniłoby zadania swego z całą bezstronnością; lecz udawać się do jakiego mocarstwa w tym celu, byłoby dorzucać na szalę własnych wewnętrznych obowiązków ciężar trudności innych rządów.

Prezydent wolałby raczéj aby w téj kwestyi jeografii politycznéj oddano rozstrzygnienie kilku znakomitym ludziom nauki, będącym zaszczytem Europy i Ameryki, a którzy za poprzedniem zazwoleniem dotyczących swych rządów podjęliby się załatwienia téj sprawy z zadowoleniem rządu Jéj K. Mości i Stanów Zjednoczonych. Masz Pan zatem porozumieć się z głównym sekretarzem stanu Jéj K. Mości do spraw zagranicznych w przedmiocie Ameryki środkowéj, w celu sprawdzenia naprzód czy spór niemógł być załatwionym na drodze prostéj negocyacyi, w razie zaś przeciwnym rozebrać warunki sądu polubownego, co do tych jedynie punktów któreby mu podlegać mogły.

Inne punkta sporu mógłyby być załatwione następnie przez Pana i hr. Clarendona w tym duchu serdeczności i otwartości, który odznacza wasze osobiste stosunki, a który natchniony jest prawdziwym interesem Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Jestem i t. d. *W. L. Marcy.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 czerwca. Młody Pianista, rodem z Krakowa, ukończony uczeń konserwatoryum wiedeńskiego, p. Kazimierz Hoffmann, o którego koncercie danym w Wiedniu dnia 17go lutego b. r. dzienniki tameczne jak najzaszczytniéj wspominają, pragnie w przejeździe swoim za granicę odegrać koncert w swojem rodzinném mieście. Spodziewać się należy, iż Publiczność nasza, umiejąca oceniać i wspierać rozwijające się talenta, liczném zebraniem się i względami swemi usprawiedliwi życzenia i przyszłe nadzieje rodaka, którego obie siostry znane już w świecie muzycznym zajmują miejsce.

— Bardzo brzydki proces odbył się w Berlinie temi dniami. Pewien Dr. praw i prywatny docent miał sobie na wychowanie oddane dwie sieroty, chłopca i dziewczynę, na które spadek wynosił 12,000 tal. Biciem i głodem przymusił je do przyznania się do kradzieży kilku tysięcy talarów, i dzieci tak były nastraszone, że w obec urzędnika policyjnego zeznały kradzież; sądy bliżéj tę rzecz rozpoznawszy, przekonały się o niewinności tych dzieci i wyświeciły całą niecność opiekuna, który je chował, aby je moralnie i fizycznie zgubić. Zacny ten profesor skazany został na kilkoletnie więzienie, żona zaś jego uznana za niewinną.

— W Wiedniu w Praterze, jeździec pewien zrobił sobie zabawkę w zeszłą niedzielę przeskakując konno przez stół, przy którym goście siedzieli. Kiedy ten żart niebezpieczny dla jedzących przy stoliku lody, przy innym chciał stole ponowić, przytrzymano go i o mało że mu nie kazano przez kij skakać. Policya uwolniła go od téj drugiéj próby, ale go zarazem wzięła w opiekę swoją.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.*** *Kursa telegraficzne z d. 28 czerwca.*— Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{4}$. Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $85\frac{3}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 2. — Paryż $118\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1118. — Akcye kolei żel. północ. $3137\frac{1}{2}$ — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

***Kurs krakowski*** z d. 28 czerwca.— Bankn. austr. ż. $107\frac{1}{4}$, płacą $106\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 106 pł. $105\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe ż. 101, pł. $100\frac{1}{2}$.—Cwancygiery nowe żąd. 112, pł. 111. — Cwancyg. stare ż. 112, pł. 111. — Imperyały żądają $35\frac{1}{4}$, płacą $34\frac{1}{2}$. Dukaty austr. holend. żąd. $20\frac{1}{2}$, pł. 20. — 20-frank. żąd. $34\frac{5}{6}$, płacą $34\frac{1}{2}$.—List zast. polskie z kuponami żąd. $98\frac{1}{2}$,— płac. 89. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 83, pł. 82. — Listy Indemn. z kupon. żąd 76,— płacą $75\frac{1}{2}$.

***Kurs lwowski*** z d. 25go czerwca.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 43. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 9.— Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. 79 kr. 15.— Dawał za 100 złr. 78 kr. 45. — Żądał złr. — kr. —.

## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 26go czerwca. *L'Union* podaje list hr. Chamborda do hr. Levis, przesyłając mu 20,000 fr. na wsparcie zatopionych i użalając się, że obecne jego położenie nie dozwala mu nic więcéj uczynić.

**Londyn** 26go czerwca. Bank angielski zniżył disconto z 5 na $4\frac{1}{2}$%. Słychać, że wczoraj odpłynęło z Liverpoolu do Kanady 200 legionistów niemieckich, którym rząd wyznaczył tam ziemie do uprawy, za niemi ma popłynąć więcéj legionistów jeżeli niezechcą do innych osad się przenieść.

**Konstantynopol** 20 czerwa. Kupcy rosyjscy, którzy w ciągu wojny pozostali w Konstantynopolu wystósowali adres dziękczynny do Fuada paszy za doznawaną dotąd opiekę. Według oświadczenia Rosyi, zburzono w Reni i Izmaiłowie tylko te szańce, które w czasie wojny wzniesiono. Kawalerya angielska zupełnie już stąd odeszła, legia angielsko-niemiecka odbywa służbę w Skutari. Wyprowadzenie wojsk z Krymu śpiesznie się odbywa. Bałakława oddaną będzie wkrótce Rosyanom: rozebrano już tam wszystkie budynki i namioty angielskie. U jenerała rosyjskiego główno-dowodzącego było śniadanie na uczczenie lorda Gough. W Kerczu stoi około 400 lub 500 Turków i 2 kompanie angielskie. 800 rodzin tatarskich wynosi z Krymu.

**Ateny** 21 czerwca. Królowa wysłała ministra wojny i marynarki do admirała francuzkiego stojącego w porcie pirejskim, dziękując mu za przyjęcie przyjaźne króla. Znowu przyszło do utarczki na granicy między wojskiem i rozbójnikami, w któréj trzech z tych ostatnich poległo.

*Gaz. Krzyżowa* donosi z Paryża za rzecz pewną, iż król Neapolitański nie chce najmniejszych uczynić koncessyj dla Anglii i Francyi.

Król szwedzki przystąpił do deklaracyi traktatu paryzkiego tyczącéj się prawa morskiego.

Cesarzowa rosyjska wdowa wraz z W. Ks. Michałem, córką swoją Księżną Wirtembergską i mężem jej, przybyła 22go do Wildbad.

### Przyjechali od 27 do 28 czerwca.

HOTEL POLLERA. Turkułł Onufry wł. dóbr, Turkułł Tadeusz wł. dóbr ze Lwowa. X. Haustecki Józef z Maniowa. Stoińska Laura wł. dóbr z Wrocławia. Wenke Jan z Czech. Jaworska Gertruda ob. z Galicyi. Czerny Franciszek inżynier ze Szczakowy. Ocetkiewicz Marya z Twardoszyna. Szujski Piotr wł. dóbr z żoną z Zbyszyc. Wolańska Franciszka wł. dóbr z Dębicy. Görtz Zygmunt kapitan z Lincu. Stetkiewicz Lubina wł. dóbr z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksawery Wołowski właśc. dóbr z Warszawy.

## KOLEJ ŻELAZNA
**codziennie**

*Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:*

Do Dębicy — o godzinie 12téj min. 25 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia — o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia — o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy — o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2iéj min. 40 po połudn.

*Przychodzą do Krakowa:*

Z Dębicy — o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.
Z Wiednia — o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia — o godzinie 2éj min. 50 rano. / o godzinie 4éj min. 44 po południu.
Z Warszawy — o godzinie 11éj min. 25 przed połudn. / o godzinie 4téj min. 44 po południu.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*Kraków* 27 czerwca. Dzisiejszy targ zbożowy niemiał dla Krakowa żadnego znaczenia, do Królestwa zaś polskiego więcéj zwrócony handel zboża utrzymuje tu ceny dość stale, szczególniéj w średniem ziarnie węgierskiego jęczmienia i owsa. Z obu tych rodzajów zboża powieziono dużo do Michałowic dla Kielc. Kupcy prusey przybyli także tutaj za pszenicą i kilkaset worów jéj odeszło transito bez cła po 58 i 59 złp., a to w ziarnie średniém wagi 153 do 154 fnt. wied. Ruch handlowy z rzepaku, który zwykle o tym czasie wielce bywa ożywiony, zupełnie w tym roku nie daje się uczuwać. Nadchodzą już pytania o rzepak tak z Prus jako i z Wiednia, ale tylko, aby się o cenach wywiedzieć i dotąd w tym artykule najmniejszy ruch nie objawił się, a przeto i ceny jeszcze się nie zaczynają obliczać.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 27 | 2 | 330‴ 24 | +13° 2 | 70 | zachodni słaby | chmurno | | | |
| | 10 | 330 81 | +12 2 | 79 | „ „ | pogoda z chmurami | | +5° 0 | +13° 7 |
| 28 | 6 | 331 07 | +11 0 | 82 | „ „ | pogoda | | | |



**Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek**

*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny. — w Drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.

# Dodatek do N. 148 Dziennika „CZAS" z d. 29 Czerwca 1856.


## URZĘDOWE.

### Kundmachung.

[N. 5976.] Am 19. Mai l. J. hat die Vertheilung der Prämien welche behufs Aufmunterung der bäuerlichen Bewölkerung zur Pferdezucht in sämmtlichen Kronländern der österreichischen Monarchie besteht, und mit dem Dekrete des hohen Ministeriums des Innern vom 1. April 1855 Z. 6428 auch im Krakauer Kreise eingeführt wurde, auf dem Marktplatze Kleparz in der Landeshauptstadt Krakau stattgefunden.

Von den festgesetzten Prämien, bestehend in einer bestimmten Anzahl kaiserl.-österreichischen Dukaten im Golde wurde zugesprochen:

a) Der erste Preis von 16 Dukaten dem Landmann Mathias Wilk aus Węgrzce, Mogiłaer Bezirkes für einen dreijährigen Hengst, dunkelbrauner Farbe ohne Zeichen.
b) Der zweite Preis von 12 Dukaten dem Landmann Josef Kosowski aus Źródło Chrzanower Bezirkes für eine dreijährige Stutte dunkelbrauner Farbe mit Blümeln.
c) Der dritte Preis von 12 Dukaten dem Müller Johann Szydłowski in Bienczyce Mogiłaer Bezirkes für eine dreijährige Stutte, Grauschimmel ohne Zeichen.
d) Der vierte Preis von 12 Dukaten dem Landmanne Thomas Wieprzyk aus Brzezinka Krzeszowicer Bezirkes für einen dreijährigen weichselbraunen Hengst.
e) Der fünfte Preis von 8 Dukaten dem Landmanne Thomas Będracki in Mogiła für einen dreijährigen Hengst, Rapp ohne Zeichen.

Drei Prämien sind wegen Mangel an Bewerbern nicht vertheilt worden.

Was hiemit, mit dem Bemerken zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, dass die mit Prämien betheilten Pferdebesitzer im Grunde der hohen Vorschrift vom 14. September 1838 Z. 56529 (Galizischen Prov.-Gesetzsamlung Jahrgang 1838 pag. 418) unbeschränkte Eigenthümer der preisswürdigsten Thiere geblieben sind. — Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 11. Juni 1856.

### Obwieszczenie.

Istniejące we wszystkich krajach koronnych Monarchii Austryackiéj rozdawanie nagród dla zachęcenia włościan do chowu koni dekretem Wysokiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 1go kwietnia 1855 L. 6428 i w obwodzie Krakowskim zaprowadzone odbyło się w stołecznym mieście Krakowie na targowisku Kleparskiem dnia 19 maja 1856.

Przeznaczone nagrody w dukatach ces. austryackich w złocie następnie przyznane zostały:

a) Pierwsza nagroda 16 dukatów włościanowi Maciejowi Wilk z Węgrzec powiatu Mogilskiego za przedstawionego trzechletniego ogiera skarogniadéj maści bez znaków.
b) Druga nagroda 12 dukatów włościanowi Józefowi Kosowskiemu z Źródła powiatu Chrzanowskiego za przedstawioną trzechletnią klacz skarogniadéj maści z cętkami.
c) Trzecia nagroda 12 dukatów młynarzowi Janowi Szydłowskiemu z Bieńczyc powiatu Mogilskiego za przedstawioną trzechletnią klacz jasnosiwéj maści bez znaków.
d) Czwarta nagroda 12 dukatów włościanowi Tomaszowi Wieprzyk z Brzezinki powiatu Krzeszowickiego, za przedstawionego trzechletniego ogiera maści jasnogniadéj.
e) Piąta nagroda 8 dukatów włościanowi Tomaszowi Będrackiemu z Mogiły za przedstawionego trzechletniego karego ogiera bez znaków.

Trzech nagród dla braku ubiegających się nie rozdano.

Co się niniejszém do powszechnéj podaje wiadomości z tym dodatkiem, że stósownie do przepisów z 14 września 1838 do L. 56529 (Zbiór przepisów prowincyonalnych galicyjskich z roku 1838 na karcie 418), właściciele koni, za które nagrody przyznane zostały, i nadal prawo własności tychże bez żadnego ograniczenia zachowują.

Od c. k. Władzy Obwodowéj.

W Krakowie 11 czerwca 1856. (1337-3)

### Edikt.

[N. 5355.] Vom k. k. Landesgerichte wird dem Herrn Otto Gysi mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wider denselben Herr Eduard Klug wegen Zahlung der Wechselsumme 700 Thaler preus. Courant 1 NGł. unterm 1sten Dezember 1855 Z. 2178 hiergerichts eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber in Folge Entscheidung des h. k. k. Krakauer Oberlandesgerichtes vom 6sten Mai 1856 Z. 3583 von diesem k. k. Landesgerichte am 4ten Juni l. J. Z. 5355 der Zahlungsauftrag ergangen ist.

Da der Aufenthaltsort des Belangten Herrn Otto Gysi unbekannt ist, so hat das k. k. Landes-Gericht zu seiner Vertretung und auf dessen Gefahr und Kosten den hiesigen Landesadvokaten Dr. Mraczek mit Substituirung des Herrn Landesadvokaten Dr. Zucker als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen oder auch einen andern Sachwalter zu wählen, und diesem k. k. Landesgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem derselbe sich aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Krakau den 4. Juni 1856. (1338-2-3)

### Kundmachung.

[Z. 3388.] Vom Neu-Sandecer k. k. Kreisgerichte wird nachträglich zu der im Grunde Beschlusses vom 20ten Februar 1856 Z. 706 erlassenen Kundmachung von der bei diesem k. k. Kreisgerichte vorzunehmenden Feilbiethung der im Sandecer Kreise gelegenen Güter Starawieś górna und dolna, die daselbst festgestellte erste Feilbiethungsbedingung dahin berichtigt, dass als Ausrufspreis dieser Güter nicht der Betrag von 11,509 fl. 40 kr. CMze, welcher der ermittelte Schätzungswerth von Starawieś dolna ist, sondern der höhere Betrag von 23,794 fl $2^{4}/_{8}$ kr. CMze als der gerichtlich erhobene Schätzungswerth von Starawieś górna und dolna angenommen wird.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Neu-Sandec am 18. Juni 1856. (1342-2-3)

### Lizitations-Ankündigung.

[N. 14,856] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Erbauung öffentlicher Aborte in der Nähe des Stefanplatzes bei der Mauer des Reformaten Klosters bei dem Umstande als die zweimalige Lizitation nicht zu Stande gekommen ist am 7. Juli 1856 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10 Uhr Vormittags eine dritte Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 1168 fl. 25 kr. C. M. — Das Vadium beträgt: 117 fl. C. M.— Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats Departaments eingesehen werden.

Krakau am 20ten Juni 1856.

### Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia wykonania budowy publicznych komórek kloacznych w pobliżu placu Szczepańskiego obok muru klasztoru Reformatów z powodu iż dwukrotna licytacya do skutku nie doszła, odbędzie się w d. 7 lipca 1856 r. w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1168 złr. 25 kr. mon. k.— Vadium 117 złr. m. k.— Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 20 czerwca 1856. (1336-3)

### Lizitations-Ankündigung.

[ad Nr. 14031.] Zur Wiederverpachtung des auschliessenden Brandwein- und Metherzeugunsgsrechtes, dann des Bier-, Brandwein-, Meth- und Weinausschanksrechtes, endlich des Biererzeugungsrechtes im Bräuhause am Kamieniec auf der Religionsfonds-Domaine Alt-Sandec sammt der Starostai Barcice für die dreijährige Periode vom 1sten November 1856 bis dahin 1859 oder die sechsjährige Periode vom 1sten November 1856 bis dahin 1862 wird in der Amtskanzlei der k. k. Kameral-Bezirks-Verwaltung in Neu-Sandez am 21sten Juli 1856 eine öffentliche Versteigerung in den gewöhnlichen Amtsstunden abgehalten werden.

Ausser den vorhandenen Gebäuden und Requisiten zur Ausübung der Propinationsgerechtsame sind zur Pachtung noch 48 Joch 583 Quadratklafter Äcker und 6 Joch 427 Quadrat-Klafter Wiesen zugetheilt.

Der Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings beträgt 3104 fl. CMze, das vor der Lizitation zu erlegende 10%tige Vadium 311 fl. CMze.

Die Lizitation geschieht sowohl mündlich, als auch mittelst schriftlicher Offerte; letztere können bis zum Ausschlusse der mündlichen Versteigerung überreicht werden.

Die Pachtbedingnisse werden bei der Lizitation kundgemacht werden, und können bei der k. k. Kameral-Bezirks-Verwaltung in Neu-Sandec eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 20. Juni 1856. (1335-2)

### N. 5683. Edict. (1323-2-3)

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Herrn Josef Dunin bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten der im Wadowicer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 21 pag. 197 und dom. 37 pag. 79 vorkommenden Güterantheile Witanowice als: Średni dwór, Zawale und Czartoryszczyzna Behufs der Zuweisung des laut Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 12. April 1855 Z. 1873 für obige Güterantheile bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 6422 fl. 20 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15 August 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und das diese stillschweigende Einwilligung auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 10. Juni 1856.

### Edict.

[N. 5435.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte, werden über Einschreiten des Herrn Klemens Nowosielecki im eignem Namen und im Namen seiner minderjährigen Kinder Marianna Wilhelmina und Bronislaus Nowosieleckie Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 3 März 1856 Z. 890 für das im Tarnower Kreise lib. dom. 380 liegende Gut Malinie und Trześń pag. 373 — 346 bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 21,137 fl. $57^{4}/_{8}$ C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 20. August l. J. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellnng, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne § 5. des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des § 27. des kais. Patentes vom 8 November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist. Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnów den 20 Mai 1856. (1326-1-3)

### [Z. 5235.] Edikt. (1344-1-3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Frau Justine Benoe geb. Freinn Borowska Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 4. Juni 1855 Z. 3625 für die im Bochniaer Kreise lib. dom. 157 pag. 30 n. 12 420 n. 422 liegenden Güter Borowa, Struska wola und Stróże Bochniaer Kreises pag. 32 n. 13 haer. dom. 84 p. 416 ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 17,932 fl. $57^{4}/_{8}$ kr. C. M., diejenigen, denen ein Hipothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum Ende Juli 1856 beim diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5. des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 21. Mai 1856.

### Ankündigung.

[Z. 8836.] Von Seite der Tarnower k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung nachfolgender städtischer Grundstücke von Ropczyce auf die Dauer von 6 Jahren d. i. vom 1sten November 1856 bis dahin 1862 und zwar:

1) Das Grundstück Błonie genannt an dem Bache Brzeźnica gegen die Vorstadt Pietrzejowa gelegen nach der Urbarial-Grundvermessung 27 Joch 7 Quadratklafter enthaltend.
2) Das Grunstück Szkotnia Pietrzejowska genannt in der Vorstadt Pietrzejowa gegen das Dorf Ostrów gelegen nach der Urbarial-Grundvermessung 11 Joch 34 Quadratklafter enthaltend.
3) Das Grundstück Szkotnia bei Gnojnica in der Vorstadt Średnie nach der Urbarial-Grundvermessung 10 Joch 410 Quadratklafter enthaltend.
4) Das Grundstück Szkotnia in der Vorstadt Średnie gegen das Dorf Ostrów, bestehend aus 12 456 Quadratklafter nach der Urbarial-Vermessung.
5) Das Grundstück Szkotnia Chechelska bei Lubzina in der Vorstadt Chechły, bestehend aus 7 Joch 940 Quadratklafter nach der Urbarial-Vermessung.
6) Das Grundstück Szkotnica Chechelska bei Gnojnica in der Vorstadt Chechły im Flächeninhalte 6 Joch nach der Urbarial-Vermessung.

Der Ausrufspreis dessen 10ter Theil als Reugeld der Lizitations-Commission vor der Lizitation zu erlegen sein wird, beträgt:

| | |
|---|---|
| bei Błonie . . . . . . . . . . . . . | 216 fl. |
| „ Szkotnia Pietrzejowska . . . . . | 29 fl. 8 kr. |
| „ Szkotnia in Średnie ad Chechły . | 36 fl. 31 kr. |
| „ Szkotnia in Średnie ad Gnojnica . | 21 fl. 8 kr. |
| „ Szkotnia in Średnie ad Lubzinam | 13 fl. 45 kr. |
| „ Szkotnia in Chechły ad Gnojnicam | 13 fl. 40 kr. |

eine öffentliche Licitation am 28sten Juli 1856 in der Ropczycer Magistrats-Kanzlei um 9 Uhr Vormittags abgehalten werden wird, die übrigen Lizitationsbedingnisse werden bei der abzuhaltenden Lizitation näher bekannt gemacht werden, können aber auch früher beim Ropczyeer Magistrate eingesehen werden.

Tarnow am 22ten Juni 1856. (1348)

### Kundmachung.

[Z. 2590. x. 1856.] Vom Krakauer k. k. städtisch. delegirten Bezirks-Gerichte in Zivilsachen, wird mit diesem Edikte bekannt gemacht, dass mit dem Dekrete des Krakauer k. k. Landesgerichtes vom 26ten Mai 1856 Z. 4009 nach durchgeführter Untersuchung der k. k. Finanzwach-Ober-Inspektor Alois Adametz für wahnsinnig erklärt, und über denselben die Kuratel verhängt worden ist.

Dem zu Folge wird von hieraus zum Curator für denselben im Grunde §. 280 des allg. bürg. Gesetzbl. dessen Bruder Herr Joseph Adametz k. k. Bezirksamts-Kanzellist zu Prelautsch in Böhmen mit dem Auftrage bestellt, den Curanden gesetzmässig zu vertreten.

Vom k. k. städt. delegirten Bezirksgerichte.

Krakau am 9. Juni 1856. (1343-1-3)

### N. 2495. Edict. (1327-2-3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herrn Stanislaus Biberstein Starowiejski Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 7. Jänner 1856 Z. 7611 für das im Bochniaer Kreise lib. dom. 280 liegendes Gut Michowice małe I. Schede pag. 334 n. 17 här. bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 3835 fl. $32^{4}/_{8}$ kr. C M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 31. August 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothecarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Tarnów am 4ten Juny 1856.

### Kundmachung.

[Nr. 861.] Zur Sicherstellung der Verspeisung der Kranken im Wadowicer städtischen Civil-Spitale, dann Reinigung der Wäsche, Abkochen der Decocte und Einheitzung in den Spitals-Oeffen, während des Militär-Jahres 1857 d. i. durch die Zeit vom 1sten November 1856 bis einschlüssig 31sten Oktober 1857 wird am 14ten Juli 1856 im hierstädtischen Magistrate um 10 Uhr Vormittags eine Lizitations-Verhandlung abgehalten werden.

Demnach haben die Lizitationslustige versehen mit einem Vadium im Betrage von 25 fl. CMze am obbezeichneten Tage und Stunde in der hiesigen Amtskanzlei zu erscheinen.

Die diessfälligen Lizitationsbedingnisse können in den Amtsstunden bei der hierstädtischen Krankenhaus-Verwaltung eingesehen werden.

Schlüsslich wird bemerkt, falls am obbezeichneten Termin kein günstiges Resultat erzielt werden sollte eine 2te Lizitation am 28ten Juli 1856 stattfinden wird, und falls auch bei der Niemand des Unternehmen erstehen sollte, eine 3te Lizitazion am 11ten August 1856 unter den nähmlichen Bedingnissen abgehalten werden wird.

Magistrat Wadowice am 26. Mai 1856. (1314-2-3)

### Kundmachung.

Zur Besetzung der bei dem Podgórzer Magistrate erledigten Kanzlistenstelle mit 250 fl. CMze wird der Konkurs bis 20ten Juli d. J. ausgeschrieben.

Die Bewerber haben die Gesuche um Verleihung dieser Stelle mittels der vorgesezten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittels der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hieramts oder bei dem Magistrate in Podgórze zu überreichen. Nachgewiesen muss werden:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion; ferner die zurückgelegten Studien und die Kenntniss der deutschen und polnischen oder einer anderen slavischen Sprache. Endlich ist anzugeben, ob und in welchem Grade der Bewerber mit einem Beamten des Magistrats verwandt oder verschwägert ist.

Im Zwecke der Nachweisung der bishörigen Dienstleistung, der Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und des politischen Verhaltens ist die, nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikationstabelle beizubringen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 11. Juni 1856. (1340-2-3)

### Konkurs-Ausschreibung.

[Nr. 17,838.] Im Kaschauer Verwaltungsgebiete sind 24 Statthalterei-Konzeptspraktikantenstellen mit dem Adjutum jährlicher 300 fl. CMze noch zu besetzen.

Bewerber um dieselben haben ihre vorschriftsmässig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, der Religion, des Standes, der absolvirten juridisch-politischen Studien, und wenigstens einer mit gutem Erfolge abgelegten speziellen Abtheilung der theoretischen Staatsprüfung, dann des moralischen und politischen Verhaltens im Wege ihrer vorgesetzten politischen Behörde binnen 6 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieses Konkurses in die Wiener-Zeitung an gerechnet bei dem Präsidium dieser k. k. Statthalterei-Abtheilung einzubringen.

Den unbemittelten Kompetenten aus fremden Kronländern steht bei gehöriger Nachweisung ihrer Dürftigkeit im Sinne des Erlasses des hohen k. k. Ministeriums des Innern vom 14ten August 1855 N. 8971 M. I. die Aversual, Reisevergütung von 1 fl. CM. per Meile in Aussicht. (1318-2-3)

### Edict.

[Nr. 1998.] Vom k. k. Tarnower Kreis-Gerichte wird den, dem Wohnorte nach unbekannten Johann Nep. Paszyc, Francisca Gostkowska geborene Paszyc, und Theresia Paszyc, und für den Fall ihres Absterbens, deren, dem Namen und Wohnorte nach, unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider dieselbe Herr Eduard Dzwonkowski wegen Zurechterkennung, dass die, über die Gütern Gromnik Dom. 116. pag. 165. 35. on. Dom. 116. pag. 177. n. 50 on. Dom. 116. pag 178. 52. on. lib. Dom. 31. pag. 121. n. 5 haer. und Dom 87. pag. 420. n. 28. on. hipothezirte Schuldforderung pr. 8000 fl. pol. s. N. G. als schon verjährt erloschen und löschbar geworden, und aus dem Lastenstande der Güter Gromnik zu löschen sei, eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagsatzung auf den 11. September l. J. um 10 Uhr Vormittags angeordnet wurde.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Tarnower Kreis-Gericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Advokaten Dr. Bandrowski mit Substituirung des Advokaten Dr. Stojałowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach diese Benannten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte.

Tarnów den 21ten Mai 1856. (1319-2-3)

### Edict.

[AE. z. Z. 3115/855.] Von dem k. k. Landes-Gerichte in Krakau wird bekannt gemacht, dass am 7. November 1849 zu Krakau Justine Węgierska geborne Gräfin Wielopolska mit Hinterlassung eines Codicills gestorben sei.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle Diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen Einem Jahre, von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter

Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft, für welche inzwischen Herr Landesadvokat Dr. Grünberg mit Substituirung des Herrn Landesadvokaten Dr. Balko als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit Jenen, die sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als Erblos eingezogen würde. — Krakau am 2ten Juni 1856. (1339-2-3)

## Ankündigung

[N. 7788.] Von Seite d s Tarnower k. k. Kreis mtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung der Kostgebung für fünf Vorsteher und etwa sechzig Alumnen im Tarnower bischöflichen Seminarium auf die Zeit vom 1. Oktober 1856 bis letzten September 1857 ferner zur Sicherstellung der Erfordernisse an Tuch Leinwand mindern Bekleidungsstücken, Schneiderarbeit, Wäschereinigung, Nötherarbeit und an Beleuchtungsstoffen eine Licitation am 23ten July 1856 und falls diese ungünstig ausfallen sollte, in der Tarnower Kreisbehördlicher Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten seyn, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt seyn, welches in barem Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor-und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei. (1332-1-3)

# Inseraty.



### PP. Akcyonaryuszów mływa parowego w Przemyślu

osobiście lub tychże pełnomocników zawzywa się na obradę do kancelaryi g. k. Kapituły na dzień 18 września 1856 o godzinie 9 zrana w celu umówienia się, w jaki sposób mają się podzielić pieniądze czynszowe i pierwszą ratę za młyn przez licytacyę sprzedany pomiędzy pp. Akcyonaryuszów. Nieobecnych pp. Akcyonaryuszów na téj obradzie policzy się do większości głosów.

Przemyśl dnia 16 czerwca 1856. (1345-2)



*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* zarządzca drukarni.